„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”
(Hebr. 13,8)

Okólnik

marzec/kwiecień 2014

Bardzo serdecznie witam wszystkich prawdziwie biblijnie wierzących na całym świecie w drogim i świętym imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa Słowem do przygotowanej oblubienicy, która weźmie udział w uczcie weselnej:

„I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych” (Obj. 19, 8).

Ten tekst przypomina mi potężne przeżycie ze stycznia 1981, gdy zostałem zabrany z ciała i śmiałem dożyć zachwycenia wraz ze wszystkimi, którzy byli gotowi. Rzuciło mi się w oczy, że wszyscy byli młodzi i wyglądali na 17, 18 lat. Największe wrażenie wywarł na mnie jednak blask ich białych szat.

O naszym umiłowanym Zbawicielu jest napisane: *„I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło”* (Mat. 17, 2).

Tak błyszcząco białe będą szaty zbawionych, którzy mogą wziąć udział w zachwyceniu i w uczcie weselnej. Jedna rzecz o tym czytać, ale zupełnie inna dożyć tego osobiście. Czymś potężnym było i jest dla mnie zobaczenie przygotowanej oblubienicy podczas jej zabrania w górę. Tak musiał czuć się apostoł Jan na wyspie Patmos, gdy widział, słyszał i dożył z góry wszystkiego, co później spisał.

Także apostoł Paweł pisał o przemianie: *„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni”* (1. Kor. 15, 51).

Tak jak Zbawiciel został cieleśnie przemieniony, tak samo i zbawieni zostaną cieleśnie przemienieni. *„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia”* (1. Kor. 15, 22-23).

Apostoł Jan napomina nas: *„A teraz, dzieci, trwajcie w nim, abyśmy, gdy się objawi, mogli śmiało stanąć przed nim i nie zostali zawstydzeni przy przyjściu jego”* (1. Jana 2, 28).

To błoga wiedza: *„Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”* (1. Jana 3, 2b).

Brat Branham mówił kilka razy o tym, jak już za życia został zabrany w górę do chwały i mógł zobaczyć ubrany na biało zastęp będący w kwiecie wieku. W jego przeżyciu *„Za zasłoną czasu”* jedna z młodych sióstr powiedziała do niego:

– Miałam ponad 90 lat, gdy przyprowadziłeś mnie do Pana. Popatrz teraz na mnie!

Jak często podkreślał z wielką powagą, że kobiety nie mają obcinać włosów na krótko! Podczas mojego wspaniałego przeżycia uderzyło mnie, że wszystkie siostry miały długie włosy spadające im wolno na plecy.

Brat Branham słyszał w swoim przeżyciu wszystko przenikające słowa:

– Tylko doskonała miłość tu wejdzie!

U Rzym. 12, w 1. Kor. 13 i na wielu innych miejscach przedstawiono nam, jak wygląda miłość w praktyce. Czy to wszystko objawiło się już w nas i przez nas? Idźmy jeszcze krok dalej: Zgodnie z tym, co Pan objawił bratu Branhamowi, prawdziwy znak, że ktoś naprawdę otrzymał Ducha Świętego, polega na tym, że wierzy każdemu Słowu Bożemu (*Dziurawe cysterny*, s. 12-13). Boża miłość jest miłością do prawdy. Amen. A tylko to, co jest napisane w Biblii,jest Bożym Słowem, które jest nam objawiane w miłości przez Ducha Świętego.

Ciężko doświadczony mąż Boży Job powiedział: *„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje…”* (Job 19, 25). W rozdz. 33 jest mowa o Orędowniku, który świadczy o jego sprawiedliwości i daje mu zadośćuczynienie, tak iż jego ciało wraca do dni swojej młodości (w. 23-28). W zmartwychwstaniu i cielesnej przemianie przy powtórnym przyjściu Chrystusa zostaniemy przeniesieni do dni naszej młodości. Nie będzie już ani śladu grzechu i choroby. Będziemy u Pana w doskonałości i wiecznej szczęśliwości. On poszedł po dokonanym zbawieniu, by przygotować nam miejsce, i przyjdzie znowu, jak obiecał, by zabrać nas do siebie.

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan 14, 1-3).

„Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta” (Obj. 22, 14).

Wszyscy należący do zboru oblubienicy dożywają teraz całkowitego przygotowania i zjawią się przed Panem bez zmaz i zmarszczek w lśniąco białych szatach (Ef. 5, 27). O, cóż za dzień to będzie!

Co się teraz dzieje?

Teraz wypełnia się biblijne proroctwo we wszystkich zakresach. Sam Pan wielokrotnie przecież wskazywał na to, co ma się dziać na końcu, i mówił nam:

„A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze” (Łuk. 21, 28).

Cała ziemia jest dotknięta wojnami, niepokojami, klęskami głodu i klęskami żywiołowymi w ten lub w inny sposób. To widoczna, naturalna strona wydarzeń czasu końca, którą wielu widzi i umie poprawnie zaszeregować. Jednak uwaga prawdziwie wierzących musi być zwrócona na obietnice dane zborowi na ten ostatni okres w historii zbawienia.

Przy pierwszym przyjściu Chrystusa chodziło najpierw o obietnicę: *„Oto Ja posyłam mojego anioła, aby mi przygotował drogę przede mną…”* (Mal. 3, 1).

Gdy wypełnił się czas, anioł Gabriel zapowiedział Zachariaszowi narodziny Jana Chrzciciela i jakie obietnice wypełnią się w jego służbie (Łuk. 1, 13-17). *„Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich”* (Łuk. 1, 16). Tak się stało: Nie nauczeni w Piśmie, lecz jeden obiecany prorok miał zwrócić serca – nie głowy – ojców Starego Testamentu ku wierze dzieci Nowego Przymierza. On sam był pewną częścią tego, co działo się w Królestwie Bożym, i złożył świadectwo o świetle, żeby wszyscy przez niego uwierzyli (Jan 1, 7). Od dni Jana Królestwo Boże torowało sobie drogę (Łuk. 16, 16). On był mężem posłanym przez Boga z poselstwem, które miało przygotować Panu drogę wśród Jego ludu. Potwierdził to sam nasz Pan u Mat. 11, 10.

W Królestwie Bożym wszystko dzieje się tak, jak obiecał Pan w Swoim Słowie. A kto nie może wierzyć, co Bóg powiedział, nie będzie miał też udziału w wypełnieniu ustanowionej przez Boga służby. Tak powiedział Pan: *„Oto Ja poślę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana”* (Mal. 3, 23). U Mat. 17, 11 Pan oświadczył, iż ta obietnica należy do przyszłości, a zarazem w wierszu 12. potwierdził, że służba Jana

Chrzciciela się zakończyła. To samo mamy potwierdzone u Mar. 9. On sam podkreślił, że dzięki przyszłej służbie Eliasza wszystko zostanie przywrócone do właściwego stanu.

Obietnica więc pozostała, aż Bóg wypełnił ją w naszym czasie. Wszyscy, którzy od lat zaznajomieni są ze służbą brata Branhama, wiedzą, jakie powołanie i posłanie otrzymał od Pana. Powierzone mu poselstwo miało poprzedzić drugie przyjście Chrystusa. Tak, dzięki jego zwiastowaniu serca dzieci Bożych miały zostać przyprowadzone z powrotem do pierwotnego Słowa, do wiary apostołów, do wiary ojców, takiej jaka była na początku w zborze. Możemy poświadczyć: Dziś to Pismo, a tym samym ta obietnica, wypełniły się na naszych oczach!

Poselstwo pełnej, niesfałszowanej, wiecznej Ewangelii miało poprzedzać drugie przyjście Chrystusa i wciąż to robi. Bóg zabrał do siebie wszystkich proroków, wszystkich apostołów, także brata Branhama. Jednak zwiastowane na Jego zlecenie Słowo Boże pozostanie na wieki – a jest to Słowo, które jest wam zwiastowane (1. Piotra 1, 25).

„Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wzejdzie jutrzenka w waszych sercach” (2. Piotra 1, 19).

„Przede wszystkim to wiedzcie, że wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi” (2. Piotra 1, 20).

Na interpretacje nie ma absolutnie żadnego miejsca. Każda interpretacja jest fałszywą nauką i doprowadza do zamętu. Tylko Słowo jest prawdą i pozostanie na wieki, i tylko kto pozostanie w Słowie, może być w nim poświęcony (Jan 17, 17) i ujrzy Pana (Hebr. 12, 14).

Słowo jest nasieniem
Wiara jest zwycięstwem

„Bo wszystko, co się narodziło z Boga, <u>zwycięża</u> świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to <u>wiara nasza</u>” (1. Jana 5, 4).

W liście Judy jesteśmy wezwani, byśmy *„podjęli <u>walkę o wiarę</u>, która raz na zawsze została przekazana świętym”* (w. 3).

U Hebr. 3 jest napisane: *„Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, <u>niewierzącego</u> serca, które by odpadło od Boga żywego”* (w. 12).

I dalej: *„A komu to przysiągł, że nie wejdą do odpocznienia jego, jeśli nie tym, którzy byli nieposłuszni? Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary”* (Hebr. 3, 18-19).

Pierwotnym grzechem jest niewiara – podkreślał to ciągle brat Branham w swoich kazaniach. Szatanowi udało się uwikłać Ewę w rozmowę o tym, co Bóg powiedział do Adama. W ten sposób mógł zasiać wątpliwość: *„Czy rzeczywiście Bóg powiedział?... Na pewno nie umrzecie… Otworzą się wam oczy…”* itd. Jednak jak wszyscy wiedzą, nie skończyło się na rozmowie, lecz na upadku w grzech, skutkiem czego przyszło na świat fałszywe nasienie.

Potem Pan powiedział do węża: *„I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”*.

Zaraz po upadku w grzech Bóg Pan dał obietnicę o boskim nasieniu, które miało przyjść przez kobietę, by zdeptać wężowi głowę. Nasienie przyszło, Słowo objawiło się w ciele. U Iz. 53, 10 czytamy o Nim: *„Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni”*.

Paweł pisze: *„Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica…”* (Gal. 3, 16-19).

Zaczęło się od pierworodnego Syna, Pierworodnego wśród wielu braci (Rzym. 8, 29). Maria znalazła łaskę u Boga i otrzymała obietnicę: *„I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus”* (Łuk. 1, 31). Duch Święty mógł zstąpić na Marię dopiero wtedy, gdy uwierzyła obietnicy i powiedziała: *„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”*. I w ten sposób narodził się Syn Boży.

W języku greckim istnieje tylko jedno słowo na *spłodzić* i *zrodzić*. Odnośnie mężczyzny znaczy to *spłodzić*, a odnośnie kobiety *zrodzić*: to spłodzone przez mężczyznę jest rodzone przez kobietę. O Synu Bożym jest dlatego napisane: *„Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem*[1]*”* (Ps. 2, 7), a potem: *„Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym”* (Łuk. 1, 35).

U nas chodzi o duchowe znowuzrodzenie, spłodzenie i zrodzenie z Ducha: *„Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest”* (Jan 3, 6).

1 Niem. Biblia używa w tym miejscu zwrotu *„spłodziłem”* – przyp. tłum.

Najpierw musi zostać włożone do naszych serc nasienie Słowa, żeby Duch Święty mógł ożywić w nas życie, które jest w nasieniu. Apostoł Jakub poświadcza: *„Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń”* (Jak. 1, 18). Piotr pisze: *„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”* (1. Piotra 1, 3).

Wtedy wypełni się, co pisze Paweł*: „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem”* (2. Kor. 5, 17). *„Potomstwo będzie mu służyć…”* (Ps. 22, 31a). Kto jest zrodzony z Boga przez Słowo i Ducha, ma życie i charakter Jezusa ze wszystkimi Jego cnotami. Nie istnieje spłodzone z Ducha Boże dziecko z naturą diabła na wzór Kaina. Nie istnieje znowuzrodzone dziecko Boże pełne nienawiści, zawiści i zazdrości. *„Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził”* (1. Jana 3, 9).

Kto to pojmie?

W kazaniu *Mówione Słowo…*(część 2) z 18 marca 1962 brat Branham mówi, że widział kulę ziemską i męża odzianego na biało, który, jak to kiedyś było w zwyczaju, był opasany lnianą chustą, w której znajdowała się pszenica, którą siał.

Zaraz po Nim szedł łotr, który siał między pszenicę chwasty. Oba nasiona, pszenica i chwasty, rosły razem. Potem nastała susza i oba zwiesiły głowy. Ale gdy spadł nagły deszcz pszenica podniosła się i krzyknęła głośno: „Gloria! Gloria! Gloria!”, ale chwasty też się podniosły i zawołały: „Gloria! Gloria! Gloria!” Brat Branham był tym zdumiony. To, że pszenica krzyczała z radości, był w stanie zrozumieć, ale że także chwasty chwaliły Boga, nie mógł pojąć. A Pan przemówił do niego: „Przeczytaj Hebr. 6”.

Tam jest napisane: *„Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga; Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie”* (w. 7-8). Tu też jest mowa o ludziach, którzy dożyli Boga, a nawet zakosztowali mocy przyszłego świata i Ducha Świętego, a jednak odłączają się i okrywają hańbą Syna Bożego. Są wierzący, którzy usłyszawszy kosztowne Boże Słowo, uwierzywszy poselstwu, potem mimo to się odwracają i nigdy nie mogą powrócić. Także to Słowo się wypełnia: *„… słońce jego wschodzi*

nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mat. 5, 45b).

W czasie naszego Pana nauczeni w Piśmie porównali Go i Jego służbę do Belzebuba, na co On rzekł: *„Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza"* (Mat. 12, 22-37). Potem nastąpił wyrok: *„Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone"* (w. 31). Wtedy pozostaje tylko sąd. Bóg żąda wyjaśnień: *„Albowiem na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony"* (w. 37). Ilu wierzących ze zborów zielonoświątkowych przegrzeszyło się, krytykując służbę brata Branhama? Ilu robi to jeszcze teraz?

Brat Branham powiedział: „Możecie być ochrzczeni Duchem w drugim zakresie, a mimo to nie być znowuzrodzonymi w duszy". Chodzi o nasienie: deszcz jest przeznaczony na to, by nasienie pszenicy obumarło i by dzięki ciepłu słońca mogło wzejść życie, które jest w nasieniu (Jan 12, 24). *„To, co siejesz, nie ożywa, jeśli nie umrze"* (1. Kor. 15, 36). Jeśli Słowo nie zostanie przyjęte, to gleba serca wyda ciernie i osty klątwy. Każde nasienie rodzi według swojego rodzaju. Nasz Zbawiciel miał koronę cierniową, by wziąć na siebie przekleństwo nieposłuszeństwa, upadku w grzech (Jan 19) i *„był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej"* (Fil. 2, 8).

Dobre nasienie to Słowo siane w serca prawdziwych wierzących (Mar. 4, 14; Łuk. 8, 11). Oni są synami Królestwa Bożego, o których Paweł powiedział: *„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę"* (2. Tes. 2, 13). Jednak szatan, wróg, sieje jak w ogrodzie Eden swoje interpretacje i w ten sposób w całkowicie religijny sposób pojawiają się synowie Złego. To jest siew sprzeciwu, o którym brat Branham wygłosił całe kazanie.

Apostoł Jan pisze: *„Albowiem to jest zwiastowanie, które słyszeliście od początku, że mamy się nawzajem miłować; Nie jak Kain, który wywodził się od złego i zabił brata swego. A dlaczego go zabił? Ponieważ uczynki jego były złe, a uczynki brata jego sprawiedliwe"* (1. Jana 3, 11-12). Ani w Starym, ani w Nowym Testamencie Kain nie jest wymieniany w rodowodach jako syn Adama (1. Mojż. 5; 1. Kron. 1; Łuk. 3). Tak samo imiona fałszywego nasienia nie mogą znaleźć się w Księdze Życia.

Kain i Abel byli obaj wierzący, obaj zbudowali ołtarz i przynieśli swoje ofiary. Jednak czyny Kaina odpowiadały jego odziedziczonej naturze. W

nim była zazdrość i nienawiść, które popchnęły go do morderstwa. Jak wtedy w naturalnym zakresie u Ewy, tak i w zborze objawiają się oba duchowe nasiona. *„Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego”* (1. Jana 3, 10).

„Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego”. Prawdziwych Bożych dzieci dotyczy: *„Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci”* (1. Jana 3, 15-16).

Kto nie ma Kaina za brata, nie może być Ablem. Przeciwieństwa natury obu nasion jasno się uwidaczniają: jedni prześladują, drudzy są prześladowani; jedni nienawidzą, drudzy są nienawidzeni; jedni oczerniają, drudzy są oczerniani. Jedni miłują na sposób Kaina i są uprzejmi, lecz za plecami zniesławiają, inni w Bożej miłości oddają swe życie za braci. Tak jest istotnie. Każde nasienie rodzi według swojego rodzaju. Takie jest prawo rozmnażania zarówno w naturalnym, jak i w duchowym zakresie.

Abel był pierwszą ofiarą morderstwa. Stał się nią tylko dlatego, że szatanowi udało się zwieść Ewę dodając do wypowiedzi Boga tylko jedno słowo. Porównać należy 1. Mojż. 2, 16: *„Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść”*, z 1. Mojż. 3, 1: *„Czy rzeczywiście Bóg powiedział: **Nie** ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?”*

Musimy wiedzieć, że każde kuszenie jak w ogrodzie Eden, a potem z naszym Zbawicielem, może nastąpić zawsze tylko wtedy, gdy chodzi o Słowo. Szatan przyszedł z tym: *„Napisano…”*, lecz nasz Zbawiciel odpowiedział: *„Napisane jest również…”*. Poprawna odpowiedź jest możliwa tylko przy użyciu właściwego, należącego do kontekstu miejsca Biblii (Mat. 4). Nasza modlitwa powinna brzmieć: *„…i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!...”* (Mat. 6, 13 – Biblia Tysiąclecia). Wszyscy, którzy dodają cokolwiek do Słowa Bożego, są pod błędnym wpływem i zostają odrzuceni (Obj. 22). U Boga nie ma miejsca na kompromisy, są one wykluczone, i nie wystarczy powiedzieć: „Wierzę poselstwu”. To twierdzą także ci, którzy szerzą swoje niebiblijne »specjalne objawienia«. Jezus Chrystus, nasz Pan, mówi: *„Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo…”* (Jan 7, 38), nie jak ludzie sobie wymyślą.

Paweł mówi w 2. Tes. 2 wyraźnie, dlaczego ludzie dają się nabierać wrogowi i giną: *„…ponieważ nie przyjęli miłości prawdy…”*; *„Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości”* (w. 10-12). Nasz Pan powiedział do obłudnych faryze-

uszy: *„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście”* (Jan 8, 47). Zarzucił im: *„...chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu”* (w. 37b).*„Jeśli mówię prawdę, dlaczego nie wierzycie mi?”* (w. 46b). Tak jest także teraz w kręgach poselstwa czasu końca. Jedni wierzą każdemu Słowu, ponieważ są zrodzeni z nasienia Słowa, inni , którzy nie są zrodzeni z Boga, dodają, zabierają, interpretują, ściągając na samych siebie przekleństwo (Gal. 1, 8).

U Jana 8 czytamy także wszystko przenikające słowa naszego Pana: *„Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie”*, a z tym łączy się obietnica: *„I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”* (w. 31-32). Amen. Boska prawda uwolniła nas od wszelkiego błędu.

Brat Branham widział, jak zasiano pszenicę oraz chwasty i jak rosły na tym samym polu. Mówił o tym też nasz Pan u Mat. 13, 30*: „Pozwólcie obydwom róść razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw kąkol i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły”*.

Pan pokazał mi wielkie, przejrzałe pole pszenicy bez chwastów, bez ostów. Zżęta zostanie tylko czysta pszenica. U Boga nie ma zmieszania. Zebrana zostanie tylko czysta pszenica i przy powtórnym przyjściu Chrystusa zostanie zachwycona w górę. Swoje klepisko Pan czyści sam: *„W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym”* (Mat. 3, 12).

Błogosławieni i święci będą wszyscy, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu i zachwyceniu!

Bezpośrednia odpowiedzialność przed Bogiem

W liście do Tymoteusza apostoł Paweł przedstawia samego siebie jako sługę ustanowionego przez Pana: *„Dzięki składam temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania, zleciwszy mi tę służbę”* (1. Tym. 1, 12). Potem następują napomnienia, by pozostać w prawdziwej nauce, aż do wezwania: *„Abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa”* (1. Tym. 6, 14).

Także w drugim liście napomina: *„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykłada należycie słowo prawdy”* (2. Tym. 2, 15).

Potem porusza temat mężczyzn, którzy nie są w stanie się podporządkować i trudnią się pustą, czczą gadaniną, podobną do nowotworu, *„którzy z drogi prawdy zboczyli, powiadając, że zmartwychwstanie już się dokonało, przez co podważają wiarę niektórych”* (w. 18). Wszystko powtarza się, nawet błędna nauka, iż zmartwychwstanie i zachwycenie już miało miejsce oraz wiele innych.

Apostoł kończy swój list wzywając usilnie Tymoteusza do głoszenia wyłącznie Słowa. Wiedział, że przyjdzie czas, kiedy wielu odwróci się od prawdy i zwrócą swe uszy ku baśniom.

Podczas pożegnania w Azji Mniejszej[2] Paweł napomniał starszych, by zważali na zbór Pana, który On wykupił Swą własną krwią, i paśli go jak trzodę, ponieważ wiedział, że *„nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne…”*. Dzieje się to zawsze z tą myślą, by pociągnąć za sobą uczniów (Dz. Ap. 20, 28-30). Od samego początku są ustanowione przez Boga służby ku zbudowaniu zboru (1. Kor. 12) i są mężczyźni, którzy zakradają się podstępnie, by zwieść innych.

Apostoł pisze do zboru w Rzymie: *„A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich”* (Rzym. 16, 17).

W 2. Kor. 11, 13 mówi o nich, że są *„fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych”*.

Zborowi w Galacji[3] zarzuca od razu na początku swojego listu: *„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekręcić ewangelię Chrystusową”* (Gal. 1, 6-7).

Także dzisiaj wszyscy nosiciele Słowa muszą i potraktują poważnie usilne napomnienie: *„Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo jego; Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem”* (2. Tym. 4, 1-2).

„Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże” (Rzym. 11, 29).

---

2 Półwysep łączący Azję z Europą. Znajduje się na nim azjatycka część Turcji – przyp. tłum.

3 Starożytna kraina w centralnej Azji Mniejszej położona wokół dzisiejszej Ankary, stolicy Turcji – przyp. tłum.

Ku chwale Boga mogę powiedzieć z Pawłem: *„Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej”* (Dz. Ap. 20, 24).

„Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej” (Dz. Ap. 20, 27).

„Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną aż do dnia dzisiejszego, ostałem się, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie” (Dz. Ap. 26, 22).

Uważam za niewysłowiony przywilej fakt, że Pan darował mi służbę w Swoim zborze. Jestem również świadomy szczególnej odpowiedzialności, która łączy się z bezpośrednim posłaniem. Od roku 1966 donosiłem wielokrotnie w różnych okólnikach o nadzwyczajnych przeżyciach, podczas których Pan przemawiał do mnie posługując się zwrotem „Mój sługo…”. Większość z nich znalazła się w okólniku z grudnia 2005. Wskazówki, które Pan dał mi podczas tych wszystkich lat, są dla mnie potwierdzeniem, że mnie posłał i jest ze mną.

Urodziłem się w roku 1933, w tym samym roku, kiedy z nadnaturalnego obłoku światła głos zawołał do brata Branhama: **„Jak Jan Chrzciciel został posłany przed pierwszym przyjściem Chrystusa, tak dane ci poselstwo, będzie poprzedzać drugie przyjście Chrystusa”**.

Od roku 1952 regularnie głosiłem podczas nabożeństw.

W roku 1955 poznałem brata Branhama i odtąd znam jego służbę.

W roku 1958 zrozumiałem, że w jego służbie chodzi o poselstwo na ten czas. Brat Branham sam powiedział mi 12 czerwca po naszej rozmowie w Dallas w Teksasie: „Bracie Frank, wrócisz z tym poselstwem do Niemiec”.

2 kwietnia 1962 w nadnaturalnym przeżyciu za pomocą słyszalnego głosu Pana otrzymałem moje powołanie. Na zawsze pozostaną mi w pamięci obie rzeczy – Jego rozkazujący głos i potężne słowa, które Pan do mnie skierował: **„Mój sługo, twój czas dla tego miasta wkrótce się skończy. Poślę cię do innych miast, byś zwiastował Moje Słowo. Mój sługo, nadejdzie wielki głód. Zaopatrzcie się w** żywność **i artykuły spożywcze, ponieważ wtedy masz stać wśród ludu i rozdzielać pokarm… Mój sługo, nie zakładaj żadnego lokalnego zboru i nie wydawaj śpiewnika, bo jest to znak denominacji”**.

3 grudnia 1962 brat Branham w obecności świadków, Sothmana i Woodsa, potwierdził powołanie, dokładnie powtarzając jego brzmienie i dodając: „Żywnością, którą masz zgromadzić, jest Słowo obiecane na ten czas. Jednak poczekaj z rozdzielaniem pokarmu, aż otrzymasz resztę”.

24 grudnia 1965 widziałem, jak brat Branham został zabrany w górę na jasnym obłoku. To było dokładnie w momencie jego odejścia.

11 kwietnia 1966 po pogrzebie proroka głos przemówił w moim sercu: „Teraz nadszedł twój czas, by iść od miasta do miasta, zwiastować Słowo i rozdzielać zgromadzony pokarm".

W latach 1966/67 mieliśmy szczególne zgromadzenia w 25 miastach Europy Zachodniej.

W latach 1968/69 głosiłem w całej Europie Wschodniej od Pragi przez Warszawę i Bukareszt po Moskwę. Byłem także w Jeruzalem, w Jordanii i w Indiach.

Od roku 1968 głosiłem przez 10 lat w każdą niedzielę przez 20 minut na antenie Radia Luxemburg. Audycje osiągały na średnich i krótkich falach całą Europę – nawet niemieckojęzyczną ludność Europy Wschodniej.

W latach 1969/70 nastąpiły zgromadzenia w całej Kanadzie – od Edmonton przez wszystkie prowincje, przez Toronto aż do Gander w Nowej Fundlandii.

Od 1970 r. podróże misyjne wiodły mnie do Afryki, do Kairu i Damaszku na Środkowym Wschodzie, do Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej, a w końcu także na Daleki Wschód na Filipiny, do Indonezji, do Chin aż po Australię i Nową Zelandię. Do 1979 r. postawiłem moje stopy w 85 krajach, teraz jest ich ponad 150, by zwiastować poselstwo (Iz. 52, 7).

Ostatnie poselstwo osiągnęło krańce ziemi. Odkąd Pan zabrał do siebie Swojego proroka, jako Jego sługa wraz ze wszystkimi nosicielami prawdziwego Słowa mogę rozdzielać duchowy pokarm (Mat. 24, 45-47). Na podstawie bezpośredniego powołania jako pierwszy zaniosłem Słowo, poselstwo tej godziny, na wszystkie kontynenty i wysiałem prawdziwe nasienie Słowa. Dziś spoglądam z wdzięcznością na ponad 60 lat służby kaznodziei, na ponad 50 lat zwiastowania poselstwa, podczas których wierny Bóg mnie błogosławił i zachowywał.

40-lecie

W kwietniu 1974 mogliśmy poświęcić dom Boży w Krefeldzie. Dlatego pierwszy weekend w kwietniu 2014 to czas na świętowanie z wdzięcznością 40-lecia.

Z małej grupy wierzących, którzy w grudniu 1958 zgromadzali się w domu, by słuchać kazań brata Branhama, powstało dzieło misyjne o światowym zasięgu.

W latach 1976-78 zostały zbudowane i oddane do użytku oba budynki misyjne. Później doszedł jeszcze jeden budynek. Dziś mamy miejsca noclegowe dla gości, naszą własną drukarnię, biura, pracownie, wyposażenie techniczne, tak iż możemy zaopatrywać cały świat w literaturę, płyty CD i DVD.

Na nasze comiesięczne zgromadzenia w Centrum Misyjnym przybywa od 800 do 1200 wierzących z całej Europy i innych części świata, by słuchać Słowa Bożego. Podłączenie przez Internet, które jeszcze przed 10 laty nie było możliwe, przekroczyło granicę 1200 jednoczesnych podłączeń. Każde kazanie jest tłumaczone równolegle na 12 innych głównych języków i można je słuchać na całym świecie. Poza tym wysyłamy każdy miesiąc na cały świat ponad 11.000 DVD. Wielkie zbory, grupki domowe i pojedyncze Boże dzieci w 172 krajach świata są zaopatrywane w duchowy pokarm. W ten sposób wszyscy prawdziwi wierzący mogą mieć udział w tym, co Bóg obecnie czyni.

Wierny Pan zatroszczył się o wszystko. Z pomocą braci i sióstr, którzy po części już dekady pracują w Centrum Misyjnym, możemy załatwiać w biurze przychodzącą pocztę i wszystkie e-maile, przygotowywać manuskrypty, drukować broszury i książki i wysyłać wszystkie zamówienia. Do tego dochodzą jeszcze tłumacze, którzy wykonują swoją służbę w ramach wolontariatu, jak i bracia zajmujący się techniką w reżyserce, którzy troszczą się o to, by wszystko zostało nagrane i wyemitowane.

Jak w czasie Mojżesza tak i teraz ten sam Bóg ku Swej czci i ku dobru zboru wyposażył w odpowiednie umiejętności wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób biorą czynny udział w dziele misyjnym. Czasem chciałbym, by brat Branham mógł zobaczyć, jak wypełnia się to, co powiedział 10 lutego 1960 w Puerto Rico: **„To nie ja mam być prekursorem, prekursorem będzie poselstwo”**.

Błogosławiona i potwierdzona przez Boga służba brata Branhama opłaciła się i prawdziwe, ugruntowane tylko na Piśmie Święty poselstwo wykonuje, po co zostało posłane. Ku Bożej czci śmiem wyznać, że wierny Pan, który mnie powołał i posłał, był ze mną przez te wszystkie lata. Jako nosiciela Jego Słowa zachował mnie w Swoim Słowie i Swojej woli, tak iż w ponad 9.000 kazań, które wygłosiłem, nie musiałem dokonywać żadnej korekty. Dotyczy to także audycji telewizyjnych, które są obecnie nadawane w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Nowej Zelandii, Australii oraz w Rumunii, Rosji i Ameryce Południowej, jak i zarówno wcześniejszych audycji Radia Luxemburg, programów w Berlinie, na Alasce, Islandii itd.

Mówione i pisane Słowo wychodzi stąd we wszystkich głównych językach do poszczególnych krajów, gdzie jest tłumaczone na dalsze języki.

Aż dotąd cały mój czas poświęcałem Panu, nawet godziny lotu wykorzystywałem na pisanie manuskryptów. Odkąd Lufthansa wprowadziła w 1993 roku program Miles & More[4] i prowadzi ewidencję wszystkich mil przelecianych jej samolotami oraz samolotami partnerujących jej przewoźników, przeleciałem 5.921.000 mil. Stan na dzień 25 stycznia 2014 zaskoczył mnie samego. Tych 5,921 milionów mil to tylko mile ubiegłych 20 lat. I nie są tu zawarte mile przewoźników nie zrzeszonych z Lufthansą. W minionych 50 latach przeleciałem więc pewnie ponad 10 milionów mil. W biurze zaznaczyliśmy kolorowymi szpilkami na mapie świata 262 miasta, w których głosiłem. Jeśli weźmiemy do tego wszystkie miejsca, których na tej mapie świata nie ma, to jest znacznie więcej miast, w których zwiastowane było prawdziwe poselstwo Słowa.

We wszystkich tych latach byłem tak prowadzony, by planować na podróże misyjne dwa tygodnie w miesiącu, a dwa tygodnie tu w Centrum Misyjnym. Wykupywałem czas w dzień i w nocy. Tłumaczenia kazań brata Branhama zabrały dużą część czasu, ale także okólniki, broszury i książki, które wszystkie pisałem na etapie projektu odręcznie. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że żyłem tylko w jednym celu, do którego przeznaczył mnie Pan przed założeniem świata, mianowicie by wszyscy, którzy przed założeniem świata zostali wpisani do Księgi Życia Baranka, usłyszeli teraz ostatnie wołanie i uwierzyli poselstwu.

Ogromne znaczenie ma dla mnie to, co powiedział Pan u Iz. 55, 11: *„Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”*. To jest TAK MÓWI PAN. Nie posłaniec, lecz poselstwo, Słowo, które wyszło z ust Bożych, wykonuje i dokonuje tego, po co zostało posłane. Dowiadujemy się tego ciągle w formie świadectw z wielu krajów. Jednak poselstwu wierzy faktycznie tylko ten, kto przyjmuje wysłanych przez Boga posłańców. Zanim zacząłem tę służbę, prosiłem Pana w moim uroczystym ślubowaniu wierności: „Umiłowany Panie, chciałbym zobaczyć ponownie u Ciebie wszystkich, którzy słyszą Twoje Słowo z moich ust i mu wierzą”. W przeżyciu zachwycenia wierny Pan mi to potwierdził.

4 Największy w Europie program dla często podróżujących pasażerów; przeleciane mile można wymienić na bonusy – przyp. tłum.

Wiecznie ważną Ewangelię śmiałem głosić wszystkim ludom. Nastąpiło wywołanie zgodnie z 2. Kor. 6, 14-18 i Obj. 18, 4. Niektórzy jeszcze dojdą. Wszyscy wybrani słuchają, co Duch ma do powiedzenia przez Słowo. Nic nie dodają do boskiego testamentu i nic z niego nie ujmują. Duch i oblubienica mówią: „Przyjdź! Tak, przyjdź, Panie Jezu!" PAN sam doprowadzi Swoje dzieło do zakończenia, mianowicie za pomocą potężnego działania Ducha w całkowitym odnowieniu wszech rzeczy. *„Bo Pan wykona wyrok, rychło i w krótkim czasie na ziemi"* (Rzym. 9, 28). Do osób, które mówią tylko o tym, co Bóg uczynił przez proroka, ale z pogardą odnoszą się do tego, co On czyni obecnie, Pan powiedział: *„Patrzcie, szydercy, zdumiewajcie się i przepadnijcie, bo dokonuję dzieła za dni waszych, dzieła, któremu nigdy nie uwierzycie, gdy ktoś wam o nim opowiadać będzie"* (Dz. Ap. 13, 41). Jakże kosztowne są dla mnie urzeczywistnione ostatnie słowa naszego Pana: *„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata"* (Mat. 28, 20)!

Pytania, pytania…

Przysłano mi ponad 60 pytań. Niestety, brak mi czasu, by odpowiedzieć na wszystkie. Konieczne byłoby chyba spisanie tego w formie małej broszurki. Czy czas jeszcze na to pozwoli, musimy pozostawić w gestii Boga.

Wam wszystkim, którzy wspieracie Boże dzieło Waszymi modlitwami i datkami, dziękuję ze serca. Bóg Wam to obficie wynagrodzi. Moje szczególne podziękowania skierowane są także do braci, którzy wierni Słowu rozdzielają duchowy pokarm i w ten sposób służą ku zbudowaniu zboru.

JEMU, jedynemu Bogu, niech będą dzięki w imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa za wszystko, co czyni obecnie na całej ziemi. JEMU niech będą dzięki, że możemy mieć w tym udział. Maranatha! Amen.

Działający z polecenia Bożego

Br. Frank

Powielanie i kopiowanie tylko za zgodą wydawcy.
Wydawca: Ewald Frank, Missionar, Postfach 100707, D-47707 Krefeld.
Wysyłki dokonuje się bezpłatnie oraz na zasadzie wolnych datków.



W ten sposób w roku 1974 poświęciliśmy nasz dom Boży



Zdjęcie z budowy budynków misyjnych 1977/78



Od upadku muru berlińskiego w listopadzie 1989 na zgromadzenia w Krefeldzie mogą przyjeżdżać także nasi bracia i siostry z Europy Wschodniej.
Nasz umiłowany brat Leonard Russ stoi jako przedowniczący zboru na podium obok brata Franka. Możemy spoglądać wstecz na wiele błogosławionych lat.